Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 11 WARSZAWA, DNIA 17 MARCA 1929 r. ROK XVI.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ —PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

W IMIENINY KOMENDANTA

Dzień Imienin Komendanta jest momentem, w którym cały naród łączy się w jednem wielkiem uczuciu wdzięczności za Jego trudy i prace dla dobra państwa oraz gorącem życzeniu, by mógł je w dalszym ciągu z korzyścią prowadzić. Nastrojowi temu nie ulegają jedynie ludzie, którzy nie widzą w postaci Komendanta i w jego życiu ucieleśnienia najofiarniejszego poświęcenia dla spraw dobra ogólnego oraz ucieleśnienia prawdy wielkiej, że obowiązkiem każdego człowieka jest rzetelna, uczciwa troska o dobro pospólne. Są to ludzie, których żadna prawda, żadna uczciwość nie zjedna dla siebie, zasklepieni tak w sobie, że nic nie widzą poza tem, co sami mogą zdziałać.

Józef Piłsudski każdą swoją myśl poświęcił krajowi, całem swojem uczuciem związał się z narodem. Stał się doskonałym typem człowieka, który poświęcił własne życie dla dobra innych.

Rozpoczął od wymagającej niesłychanego męstwa, roztropności i ofiarności walki konspiracyjnej z władzami rosyjskiemi. Nie powstrzymało Go więzienie, wygnanie, brutalne znęcanie się pachołów moskiewskich, których przewyższał ogromnie mocą swego ducha i głębią umysłu—w rozpoczętej pracy trwał.

Był w Polsce twórcą czynu zbrojnego—Legjonów, Armji Pojskiej. Stał się na stanowisku Naczelnika Państwa Budowniczym państwowości polskiej. Rozwijał pracę niezmordowanie, nie pragnąc z niej żadnych korzyści osobistych. Nie zraziły Go w tym okresie życia żadne najbardziej dzikie i zjadliwe napaści tej części polaków, którzy krzyczeli bez przerwy o swoich uczuciach patrjotycznych, a jednocześnie czynili wszystko, by Mu pracę nad rozbudową Państwa Polskiego utrudnić.

Uwolnił Polskę od pełnego grozy, dzikiego okrucieństwa wschodu najazdu hord bolszewickich. Przerwał wreszcie w maju 1926 r. męskim czynem stan chaosu, jaki się wytworzył w państwie po ustąpieniu Jego ze stanowiska Naczelnika Państwa.

Szedł przez życie, okazując w czynach swoich hart ducha niezłomny, umiłowanie całego narodu, państwa, niedbały na obelgi, zniewagi, przeszkody, rzucane Mu pod nogi i idzie w dalszym ciągu.

Powiedział ktoś, że wielkość ludzi mierzy się ilością ich przeciwników i zwolenników, Marszałek jest naprawdę człowiekiem wielkim, jeśli tylu ich posiada.

Jest jednak pewnem, że wszyscy ci, którym na sercu leży sprawa pomyślności narodu, którzy rozumieją znaczenie pracy rzetelnej dla dobra pospólnego, że ci wszyscy w dniu Imienin Budowniczego Państwa przeżywają chwile ogromnej dla Niego życzliwości, płynącej nie z pouczenia jakiegoś, czy nakazu, ale z głębi serc.

My, młodzi, potrafimy w organizowanych przez siebie obchodach zawrzeć całą moc tego serdecznego przywiązania, jakie dla Członka Honorowego swego Związku żywimy!

Dwa z całego szeregu ważnych momentów w dziejach państwa i życia Komendanta, w których brał udział.



W momencie kiedy władze okupacyjne niemieckie uważały Polskę za „Królestwo" i myślały o obsadzeniu tronu przez jednego z niezliczonych swoich książąt — przybył do Warszawy Komendant i objął funkcję Naczelnika Państwa, które w jednej z pierwszych swoich ustaw określił jako Rzeczpospolitą. Zdjęcie przedstawia otwarcie I-go Sejmu Rzeczypospolitej przez Naczelnika Państwa w dniu 10 lutego 1919 r.



Komendant Piłsudski przewodniczy na pierwszem posiedzeniu Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego, do której powstania bardzo się przyczynił, uważając, że wychowanie fizyczne jest jedną z głównych dziedzin wychowania obywatelskiego.

KOMENDANTOWI.

19 marca 1929 r.

Patrz! Oto płyną przed Tobą
Tysiączne, tysiączne zastępy
Tych, którzy w dniach walki urągali grobom
I razem z Tobą darli orędzie śmierci w strzępy
I razem z Tobą rzucali na szalę
Wszystko co mieli i marli w chwale!
Patrz, jak są mocarni,
Jak dusze ich wia. ą się palą!
Wszak oni z Tobą w polach bitew marli
Od kul, głodu i chłodu—ku jasnym niosąc dalom
Sztandar wolności w słońcu rozpostarty
I ginęli, jak dzieci drugiej w dziejach Sparty!
Oni potężni — potęgą Twego Ducha
Z kurzawy gromów i błyskawic czerpaną,
Kiedyś szedł z szablą nagą przeciw trój-szatanom,
Którzy Ojczyznę Twoją w kawały rozdarli,
Mimo krwawych protestów tych co za Nią marli,
Tych, którzy do ostatniej chwili Ją dźwigali
W rozświty — by Jej słońce wolności rozpalić.
Oto resztki Szaleńców z pod Kielc, Limanowej,
Krzywopłotów, Łowczówki, Mołotkowa, Góry...
Z pod Stochodu, z Sobieszczyc, Lasków, Rafajłowy
I z tysięcy pól krwawych gdzie z nich walczył który
Oto resztki Twych Synów, mocnych jak granity,
Co kują jasne Jutro dla Rzeczypospolitej.
Wodzu, oto Ci, których na polach chwały
Nie pożarła śmierć krwawa w rozprawach orężnych,
Na które szli za Tobą i za Orłem Białym —
Stoją pod znakiem Pracy murem przepotężnym
By krzyknąć chciwym wrogom przez swe świeże blizny—
— Nie damy grudki ziemi z łona swej Ojczyzny!

Krosno, marzec 1929 r. *W. B.*

◆◆◆◆◆◆◆◆

O zjednoczenie Młodej wsi.

Młoda Wieś Polska z utęsknieniem czeka na zjednoczenie Związków Młodzieży, które działają na podstawach demokracji. Dobrze **rozumie każdy chłop, że tylko wtedy wywalczy swoje prawa, gdy ławą, ramię przy ramieniu stanie do pracy.** Dlatego też powszechną radością powitana była przed kilku miesiącami przez całą młodą wieś, bez względu na przynależność organizacyjną — **inicjatywa naszego Związku,** zmierzająca do **zunifikowania związków młodzieży w jedną potężną organizację.**

Rozpoczęte zostały rokowania unifikacyjne, w których wzięli udział przedstawiciele naszego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Małopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Związku Młodzieży Ludowej i Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej („Wici").

Przedstawiciele nasi w rozmowach unifikacyjnych wykazywali zawsze wiele dobrej woli i wiary w szczerość zamiarów unifikacyjnych danych organizacyj. Zawsze wierzyli, że wszystkie organizacje, biorące udział w pertraktacjach, postarają się tak postępować, by wznoszonego gmachu ogromnego, jak Rzeczpospolita długa i szeroka, obozowiska prac młodzieży, nie porysowali, że nie uczynią nic takiego, co doprowadzićby mogło do zaprzestania dzieła wielkiego znaczenia, kiedy już się tworzy jego fundamenty.

Z tą **dobrą wolą i pełną wiarą** w szczerość dążeń wszystkich uczestników rozmów braliśmy w nich udział. I nikt przedstawicielom naszym zarzucić nie może, że nie popierali kiedykolwiek wszystkiemi siłami dzieła, którego myśl pierwsi wypiastowali w swych duszach i pierwsi wystąpili z propozycją by ją w czyn wprowadzić. Przymykaliśmy oczy na ciągłe napaści Związku Młodzieży Wiejskiej Rz. P. („Wici"), kierowane pod naszym adresem przez nich samych i przez ich ogniwa organizacyjne (komunikaty wojewódzkich związków), nie zrywaliśmy rokowań, choć każdy numer „Wici" używał pod adresem Centralnego Związku Kółek Rolniczych określeń takich, jak „klika C. Z. K. R.owska" i w najohydniejszy sposób szkalował tę organizację naszych ojców. **Wykazaliśmy, że znieść potrafimy złośliwość naszych przeciwników, jeśli chcemy, by unifikacja młodzieży została wprowadzona w czyn. Dobro sprawy wymagało, byśmy tak właśnie postępowali.**

Jednak inny sposób postępowania naszych przeciwników wykazywał, że nie zależy im wiele na unifikacji młodzieży, że uchwalając piękne wnioski na zjazdach swoich terenowych, nie przywięzywali do tych uchwał dostatecznej wagi, że poprostu **nie zrozumieli korzyści młodzieży, wypływających ze zjednoczenia jej prac. Robili** bowiem przez jawne zwalczanie naszej organizacji i C. Z. K. R., szkalowanie ich w najpotworniejszy sposób **wszystko, co mogło unifikacji młodzieży zaszkodzić.**

Przedstawiciele nasi nie wyciągnęli z tego konsekwencyj i gotowi byli w dalszym ciągu prowadzić rozmowy, **wykazując w ten sposób całkowite wyrzeczenie się własnych ambicyj, by tylko dokonać wielkiego dzieła.**

Obecnie jednak podzielić się musimy z całą gromadą **wieścią bolesną. Rokowania unifikacyjne zakończyły się bez wyniku,** o którym marzyliśmy. kiedy występowaliśmy z propozycją przeprowadzenia ich, **zakończyły się całkowitą klęską,** która odbije się źle na owocach prac zorganizowanej młodzie-

ży wiejskiej. **Winę takiego zakończenia rozmów musi wziąć na siebie Związek Młodzieży Wiejskiej Rz. P. („Wici“).**

W dniu 9 b. m. odbyła się konferencja, która miała ostatecznie zdecydować o połączeniu organizacyj. Na konferencję tę **nie przybyli** przedstawiciele dwóch organizacji, Małopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej i Związku Młodzieży Ludowej. Jak się od przedstawicieli tych organizacyj dowiedzieliśmy, **nie chcą one łączyć się ze Związkiem Mł. Wiejskiej Rz. P. („Wici“)**, skoro ta organizacja w czasie trwania rozmów unifikacyjnych usiłowała przeprowadzić na terenie ich działalności rozłamy.

Nasłani przez Związek Młodzieży Wiejskiej Rz. P. („Wici“) działacze zaczęli kaptować dla tego Związku koła Małopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Wszyscy o tej akcji „Wspólnej“ na terenie powiatu Przeworskiego czytaliśmy i wszystkim nam się wydała ona **nieuczciwą.** Wyglądało to tak, jakby dwaj sąsiedzi gospodarze umawiali się, że zawrą przyjaźń i będą sobie w pracy pomagać i najbliższej nocy jeden z nich zaorze drugiemu miedzę, wejdzie do stodoły i skradnie mu snopy, a w dzień znowu będzie udawał przyjaźń.

Podobnie na terenie Wielkopolski **wysłannicy „Wici“** postarali się przeprowadzić rozłam w jesieni roku ubiegłego, prowadzą jednocześnie z tym Związkiem, w którym dokonali rozłamu rozmowy unifikacyjne. Przypominamy wszyscy, jak niedawno p. Wyszomirski wyśmiewał ten Związek w „Wiciach“, mówiąc o generałach, którzy będą kury macać, i jednocześnie p. Bień, przyjaciel p. Wyszomirskiego, wyciągał do tych „generałów“ rękę, by się z nimi połączyć. **Trudno to inaczej określić jak złą wolą, obłudą, a w najlepszym razie głupotą.**

Nie dziwimy się, że „Wici“ zwalczały nasz Związek. Nigdy nie wierzyliśmy w przyjaźń ich dla nas. Jeżeli rozpoczynaliśmy unifikację nie chodziło nam o pozyskanie drzyjaźni dla siebie. **Sądziliśmy, że pociągnie ich wielka doniosłość dzieła połączenia młodej wsi i dla niego zapomną o złości na nas.** Nie przypuszczaliśmy jednak, że **demagogja ich dojdzie do takich rozmiarów, że zniechęcą do unifikacji nawet organizacje, których nienawidzieć nie mieli za co,** bo przedtem z niemi nie walczyli. Stało się jednak, że obydwie te organizacje wyrzekły się myśli połączenia ze Zw. Mł. Wiejskiej Rz. P. („Wici“), bo uważają go za zło, które niszczyć będzie chciało wszystko, co ktokolwiek inny zrobił. **Uważają, że z człowiekiem w stosunkach organizacyjnych — nieuczciwym — rozmów o połączeniu prowadzić nie wolno.**

St. Gierat.

Dopóki stoję na waszem czele, będę bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą, tego co jest naszą własnością i co oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom — naszego honoru żołnierza polskiego.

(Z rozkazu Komendanta z 6 sierpnia 1916 r.).

Koleżanki i Koledzy!

Zorganizowaliśmy się w wielką Gromadę, aby razem, zespolonemi siłami pracować nad odrodzeniem wsi polskiej; aby wspólnym wysiłkiem pracować nad oświeceniem naszych braci, rozjaśnieniem ich dusz. Pracy tej jest jeszcze bardzo dużo. Wszak całe połacie kraju nie przeorał jeszcze lemiesz naszej idei. Tam wieś śpi pogrążona w ciemności i ubóstwie duchowem.

Spieszcie więc z kagańcem oświaty do nich. Niech idea zbiorowej pracy i uspołecznienia przeniknie do nich i pozyska dla pracy nad lepszem Jutrem wsi polskiej nowych bojowników, wzmocni nasze szeregi, a liczniej—dojdziemy prędzej do celu.

Pamiętajcie więc, że najłatwiej dotrzeć umie do niezorganizowanej braci naszej „Siew“, a myśli i przykłady w nim zawarte obudzą nie jednego z drzemki i porwą do czynu!

Aby jednakże „Siew“ szeroko promieniował i zagrzewał do pracy, by godnie i celowo wypełniał swoje zadanie trzeba więcej troski z waszej strony , Czytelnicy!

Trzeba, by każdy Czytelnik nietylko sam gorliwie wypełniał zobowiązania wobec swego pisma lecz zawsze i wszędzie innych do tego nakłaniał.

By regularnie opłacał prenumeratę i dopilnował opieszałego sąsiada by opłacał „Siew“.

By jednał nowych czytelników i wskazywał adresy tych koleżanek i kolegów, którzy po zapoznaniu się z naszem pismem, mogli zostać jego prenumeratorami.

Więc corychlej wpłacajcie zaległą prenumeratę i przedpłatę oraz rozpowszechniajcie swoje pismo.

O kursach wieczorowych słów parę

(dokończenie).

Rachunki. Obok dążności do wyrobienia biegłości w rachowaniu w zakresie liczb całkowitych (w ułamki, jeżeli słuchacze mają ogólne pojęcie, co to jest, a w szczególności w działania z niemi nie bawiłbym się, bo poco), trzeba dać pojęcie o % i jego obliczaniu, z geometrji nauczyć rzeczy praktycznych, a więc miar metrycznych, pomiarów pól prostokąta, kwadratu, trójkąta, a nawet trapezu, zasad rysowania planów, dobrzeby było nauczyć wypełniania czeków i blankietów nadawczych, weksli, ogólnych zasad prowadzenia ksiąg kasowych. Wszystko to winno być umiejętnie rozłożone i przeplatane, by tworzyło ineresującą rozmaitością całość. Oba te przedmioty wypadnie, jeżeli idzie o naukę pisania, czytania i rachowania, podzielić na grupy; inne wiadomości z tych przedmiotów mogą i powinny stać się udziałem wszystkich. Przypominam, że i tu możliwie w największej mierze należałoby stosować jednostki 25 o minutowe.

Historja, przyroda i geografja — to przedmioty, których celem, obok podania wiadomości z dziejów ludzkości i budowy świata — pobudzenie do myślenia o tem, wyrobienia krytycznego, świadomego poglądu na świat i zjawiska w świecie.

Historja — to nie mdłe, nudne „przechodzenie" historji polskiej „króla po królu", — to ogólny, krytyczny pogląd na dzieje ludzkości i kraju naszego raczej pod względem zmian stosunków kulturalnych, tworzenia się nowych form społecznych, krystalizowania poglądów religijnych i filozoficznych. Historja polityczna — to tylko tło i niezbędny komentarz dla ujęcia dziejów ludzkości od mroków niewolnictwa starożytności, poprzez ciemnotę i zabobony średniowiecza, zwycięską walkę o odrodzenie kultury w dobie renesansu i reformacji, wielki bój Wielkiej Rewolucji o godność człowieka-obywatela, stuletnie walki o godność narodów do czasów najnowszych. Można oczywiście organizować się tylko do historji **kulturalno - społeczno** - politycznej. Polski. W krótkich 25-o minutowych szkicach da się to ładnie i interesująco ująć.

Przyroda może mieć na celu: albo nauczyć myśleć i zastanawiać się nad budową świata od przyrody martwej, roślin, zwierząt do człowieka, albo podać praktyczne wiadomości z dziedziny rolnictwa i hodowli, albo omawiać najnowsze zdobycze i wynalazki techniczne albo najlepiej, jeżeli potrzeba względnie to wszystko z dodaniem zasadniczych wskazówek hygjeny. Nigdy natomiast nie dałbym tu jakiegoś systematycznego, szczegółowego kursu botaniki, zoologji, czy anatomji człowieka, bo to zbyt jednostronne i w rezultacie mozolne, a mało wartościowe, jeżeli w dodatku zważymy, że całości prawie nigdy nie wyczerpiemy.

Geografja może znów rozpaść się na pewne cykle, a więc może: 1) ujmować ogólne wiadomości o warunkach klimatycznych, stosunkach gospodarczych, społecznych i politycznych świata, 2) omawiać to w odniesiesieniu do ważniejszych państw świata, 3) ograniczyć się do stosunków w państwach, sąsiadujących z Polską, 4) ujmować geografję, Polski. Przy wybraniu którychkolwiek z tych cyklów, należy, stosując i tu jednostki 25-o minutowe, pamiętać, że słuchacze bardzo mile i z zainteresowaniem przyjmą dane liczbowe, obejmujące stosunki w świecie. Bezcelowe i mało owocne byłoby przerabianie wiadomości z geografji systematycznie według podręcznika, bo tu zdarzyć się mogą takie dziwolągi, że wykładowca po przerobieniu najrozmaitszych określeń o wiatrach, pogodach, biegunach, równoleżnikach wjeżdża na Australję i utyka gdzieś nieborak na wyspach Nowej Zelandji, bo czas kursu się kończy. Bezwzględnie zato musimy pamiętać o nauczeniu w sposób przystępny orjentowania się na mapie.

W ten sposób zbliżyliśmy się do końca naszych rozumowań. Nie roszczą one sobie pretensji do wyczerpania wszystkiego, co o pracy na kursach można powiedzieć, bo na temat poruszony możnaby berdzo wiele jeszcze pisać. Cel, który im przyświecał będzie osiągnięty, jeżeli uwagi te przyczynią się do krytycznego spojrzenia na swoją pracę tych kolegów, którzy ją prowadzą, jeżeli staną się bodźcem do zmiany złych metod pracy, a może pobudzą do stworzenia lepszych, do wypracowania metod, niekoniecznie może takich jakie tu są zalecane, ale metod, które doprowadzą jednego, drogiego wszystkim działaczom w tej nieponętnej niwie pracy oświatowej — do stworzenia prawdziwej oświaty w Polsce, do wychowania typu świadomego, rozumnego obywatela, na którym możemy śmiało budować siłę polityczną, kulturalną i gospodarczą państwa. Tylko na kanwie tej prawdziwej powszechnej oświaty możemy wymarzyć sobie piękne obrazy naszej mocarstwowej potęgi politycznej, promieniejącego rozblasku kulturalnego i dobrobytu gospodarczego.

Jan Gradek.

W obliczu niebezpieczeństwa.

Zima tegoroczna pokryła grubą warstwą śniegu ziemie Rzeczypospolitej. Przerażenie ogarnia na samą myśl o tem, co się stanie, jeśli nastąpi nagłe ocieplenie, a z niem szybkie topnienie śniegu. Olbrzymie masy wody szukać będą ujścia do morza, ciężarem swym sięgającym miljonów ton uderzać będą w brzegi rzek, by przez wyłom jakiś rozlać się szeroko, niosąc ze sobą spustoszenie. Krajowi całemu grozi klęska.

Rozumiemy to wszyscy. Nie wystarczy wszakże samo tylko zrozumienie. Należy już obecnie przemyśliwać nad sposobami zapobieżenia klęsce, czynić przygotowania do tego, by jeśli nie usunąć całkowicie, to przynajmniej zmniejszyć znacznie jej rozmiary. Jest to obowiązkiem każdego obywatela, ale szczególnym obowiązkiem każdego członka zorganizowanej gromady, najbardziej zaś naszych grup W. F. i P. W.

Wojewoda warszawski wydał do przewodniczących komitetów powiatowych i miejskich W. F. i P. W., okólnik, poświęcony właśnie wynalezieniu sposobów zapobieżenia klęsce we współpracy całego społeczeństwa, wojska, organizacyj z władzami administracyjnemi, gdyż wszystkim zarówno chodzi o usunięcie niebezpieczeństwa żywiołowego.

Stąd całe społeczeństwo przyjść musi z pomocą władzom administracyjnym. „Pomoc ta — mówi okólnik — konieczna jest czy to w postaci niedopuszczenia do klęski, jak i zabezpieczenie brzegów rzek przed okresem powodzi, czy też w innych wypadkach, przy udzielaniu technicznej pomocy społeczności przez zorganizowane i karne jednostki, jak usuwanie martwego i żywego inwentarza z zagrożonego przez powódź rejonu, czy wreszcie zaopiekowanie się ludnością, gdy ta zostanie pozbawiona dachu nad głową, będąc zmuszona opuścić rejon zagrożony“...

„Na wypadek alarmu o zbliżającej się klęsce—oddziały P. W. przeprowadzają w przeciągu kilkunastu minut zbiórkę, zaopatrują się w odpowiedni sprzęt: łopaty, siekiery i t. d. i jak karni żołnierze po najbliższej linji przybywają na miejsce katastrofy. Naprzykład podczas konieczności natychmiastowego zabezpieczenia rozlewu rzeki, albo w razie zasp śnieżnych z pomocą zorganizowanych oddziałów P W. można w ciągu 6-8 godzin na przestrzeni kilkunastu kilometrów drogi porządki zaprowadzić, przeszkody usunąć“.

„P. W. i W. F. ma na celu wychowanie fizyczne i moralne na zdrowego obywatela i dobrego żołnierza na wypadek wojny. Lecz aby być dobrym żołnierzem, trzeba się nauczyć przezwyciężać trudy i być ofiarnym obywatelem w wyżej omawianej akcji te momenty wyraźnie spotykamy: zabezpieczenie społeczeństwa przed klęską, niesienia pomocy bliźnim w razie nieszczęścia. W każdym wypadku, gdy zachodzi potrzeba użycia sił ludzkich, władze samorządowe czy administracyjne dostarczają potrzebną ilość ludzi do pomocy. Lecz tego rodzaju akcja najczęściej nie przynosi pożądanego skutku, żadna pomoc nie jest pożyteczna i celowa, jeżeli ona nie jest przeprowadzona natychmiast i planowo. A więc i w tym wypadku oddziały P. W, tak samo jak oddziały Och. Straży Pożarnych na wypadek klęski żywiołowej — „na rozkaz“ przystępują do akcji — z całym zapałem i poświęceniem się dla sprawy i tak długo walczą z klęską, aż odniosą zupełne zwycięstwo. Za tak okazaną przez oddziały P. W. pomoc na wypadek klęski—władze administracyjne, samorządowe lub państwowe wyznałyby pewne sumy na cele ogólne P. W. danej miejscowości, a jednostki o większej inicjatywie i specjalnych zasługach, byłyby wyjątkowo nagradzane“.

Okólnik dość wyraźnie tłumaczy znaczenie udziału wszelkiego rodzaju organizacyj w akcji społecznej, która zapobiec ma klęsce żywiołowej. Ma ona być przejawem żyjącego w członkach organizacyj poczucia solidarności ludzkiej, zrozumienia interesu gromadnego, które w organizacji istnieć musi, inaczej rozpadnie się ona przy każdym podmuchu wiatru.

Nikt lepiej niż my, młodzież, nie potrafi odczuć potrzeby przyjścia z pomocą innym, kiedy się znajdują w biedzie. Nikt z pewnością nie potrafi się zdobyć na tyle bezinteresowności, co my, w niesieniu tej pomocy. Nikt chyba w tej pracy nie może wykazać tyle ofiarności, gotowości, pośpiechu, co my, bo prowadzić nas będzie gorącość naszych serc młodzieńczych i zrozumienie tego, że egoizm jest uczuciem, które precz musimy z naszych szeregów wypędzić, by wytworzyć nastrój radosnej, szlachetnej pracy nad dźwiganiem się duchowem, by stać się społecznikami w prawdziwem, głębokiem tego słowa znaczeniu.

Piszemy to z myślą, by artykuł nasz spotkał się z życzliwem entuzjastycznem przyjęciem gromady i by przyniósł, jako owoce czyny, dające świadectwo najlepsze naszej gromadzie. Bardzo chętnie następnie zamieszczać będziemy na łamach „Siewu“ opisy prac poszczególnych Kół i oddziałów P. W. i W. F., świadczące o czynnej chęci przyjścia z pomocą społeczeństwu w walce z klęską, która lepiej jednak aby nie nadeszła. *J. Saw.*

ROWY i MOSTY.

Takiej zimy jak obecna pono najstarsi ludzie nie pamiętają. Niejednego też strach oblatuje, gdy o wiosennych roztopach pomyśli. Zwłaszcza na Podkarpaciu, gdzie i tak co wiosny rwące gwałtownie potoki górskie zrywają mosty i niszczą pola pobrzeżne, w razie gwałtownych roztopów może być ciężko. Koło większych rzek wojsko i władze samorządowe zawczasu przystąpiły do zabezpieczenia mostów i sypania wałów ochronnych.

Jednak ten co się tak trochę w ostatnim miesiącu miał możność po całej Polsce przejechać, powie z pewnością, że właściwie niemal każda wieś jest zagrożona powodzią, a prawie nic się nie robi, by to wiadome i grożące niebezpieczeństwo choć trochę zażegnać.

Jadę ja parę dni temu między opłotkami wiejskiemi: okna niemal do połowy zakryte śniegiem, obórki zawiane prawie pod samą strzechę, tylko wąskie ścieżki-rowy pokazują, że ludzie jakoś się z chałupy na świat Boży wydostają. Przystanąłem przed jednemi wrotkami, gdzie jakoś więcej było rozkopane i kilkoro ludzi mogło się minąć bez obawy zepchnięcia się w śnieg przy mijaniu. Na drogę właśnie wyjeżdżał gospodarz z saniami naładowanemi czubato śniegiem. Przywitałem go pięknie i zapytałem, gdzie to tak ten niezwykły ładunek wiezie „Na wydmuch piaszczysty nad strugą"—odpowiedział — „podwórko mam niskie, jakby roztop nagły przyszedł, toby inwentarz miał wody po kolana, a i izbę gotowo mi zalać. Pewnie i tak od sąsiadów sporo do mnie wody spłynie, ale zawsze choć trochę się przed zalewem uchronię".

„Za to ten śnieg, który wozicie nikomu w polu krzywdy nie zrobi"—spytałem.

„Bo i pewnie—odparł—coby warta była taka robota, w jednem miejscu poprawił, a w drugiem popsuł. Mamy o kawałek drogi za wsią wydmę, ot taki nieużytek, ze spadem, co się tam na nim rozpuści to prosto do rzeczułki spłynie".

Gospodarz był rozmowny, okazało się przytem, że nam droga wypadła w jedną stronę, więc ruszyliśmy, gwarząc sobie o minionych mrozach i o wiośnie.

Powiedzcie mi, gospodarzu, pytam—czemu to i wasi sąsiedzi nie wzięli się za wywózkę śniegu? Tak jak wieś jest zasypana, to przy odwilży do każdej chyba chaty woda najdzie... Przecież roboty teraz jeszcze żadnej pilniejszej nie mają".

„Pewnie, że nie—odpowiedział. Łońskiego roku wszyscy o tę porę byli w polu, już o siewie myśleli. Rozpróżniaczył się naród przez te zimna, ludziska tylko pod piecem radzi siedzą, albo i śpią po osiemnaście godzin pod rząd. Powiadają, że jak śnieg sam upadł, to i sam powinien spłynąć. Dopiero jak roztop na dobre im dokuczy, to sprobują wodę spuszczać, ale wtedy już poradzić trudno będzie.

„Jest takie przysłowie — mówię — które dobrze o nas nie świadczy i smutną prawdę zawiera: „mądry Polak po szkodzie". Coś mi się zdaje, że to tak z waszemi sąsiadami będzie, że ich dopiero bieda nauczy zawczasu o usunięciu niebezpieczeństwa myśleć. Obecnie jak mrozy zmalały, to możnaby choć potrochu obejścia ze śniegu odczyścić, potem to trzeba będzie na gwałt rowy przepychać, bo teraz o tem niema mowy".

„Ciężka będzie wiosna — ale tem więcej chyba ludzie włożą pracy, bo co tylko w ich mocy zrobić, dla uratowania się przed powodzią, dla spuszczenia wody, osuszenia pól i obejść. Słusznieście powiedzieli, ci co przeprowadzili meljoracje i założyli dreny, to jakby los na loterji wygrali. O kilka, albo i więcej dni zaczną wcześniej od innych roboty w polu, a przy tak późnej jak obecna wiośnie to ogromna rzecz. Napewno plon będą mieli lepszy".

„O z pewnością potaknął mi gospodarz. Żeby tak po naszych wsiach ludzie umieli zgodzić się na jedno, jużby się nie mało pól zdrenowało i roztopy nie byłyby takie straszne. Mówiliście o porządkowaniu rowów, daj Boże, by latosiej wiosny wszyscy się społecznie zato wzięli, zaraz byłby widoczny rezultat, a tak jeden sąsiad rów u siebie poprawi, drugi zaś nie i z roboty mały pożytek.

„A młodzież wasza, czyż do niczego się nie bierze?"

„Owszem, jak się zbiorą i coś cobie gromadą postanowią, zwykle wykonają porządnie. Ot i teraz wzięli się do opatrywania mostków. o śniegu jakoś nie pomyśleli. „Ba— młodzi są, niewiele zim widzieli, może sobie nawet nie wyobrażają, co trzeba robić—rzekłem. A z tym śniegiem i roztopem trzeba walczyć wiele tylko można. Pięknie, że zabrali się do mostów. I te trzeba jak się da zabezpieczyć przed zerwaniem. Zapewne lód koło pali podtrzymujących poobrąbują i zmocują deski. Czytałem w gazecie, że w Warszawie saperzy, aż minami rozsadzali lód pod mostami koło filarów. Miejscami piłowali piłą. Pono są miejsca, gdzie lód jest gruby na dwa metry. Na Wiśle najwięcej się oto boją, że gdzieniegdzie do dna przymarzł, tam mogą się tworzyć zatory. Gdy się taki straszny zwał kry utworzy — rzeka może rozlać ogromnie szeroko. Lecz i nasze drobne rzeczki i strugi też niemało potrafią wyrządzić szkody. Muszą się ludziska pilnować".

„Oj muszą koniecznie" — potwierdził gospodarz.

Gawędzilibyśmy i dłużej, ale gospodarzowi wypadło wykręcić, by krótszą drogą na przełaj przez pola ku wydmie jechać, mnie zaś wiódł trakt prosto do stacji kolei. *Pogoż.*

Bezczelni kłamcy.

„Gdyby na chwilę chociaż zlikwidowano ośrodek górny Wspólnej, cała młodzież wiejska przeszłaby do porządku nad imprezą sztucznego rozbicia" — tak mniej więcej pisałem w artykule, wyjaśniając, iż ruch jest siłą, która powstaje z gruntu głębokiej idei, tęsknot, która zapala gorętsze serca, nie potrzebuje zasilania szykanami. kłamstwem, tumanieniem. że te potrzebne są tylko manjakom albo karjerowiczom, zboczonym na tle swej wielkości, zżartym przez egoizm, zaślepionym bezsilnością w pieniactwie nieznającym umiaru i nieprzebierającym w środkach.

Pisząc to nie miałem na myśli, aby „kogoś tam" policyjnie rozwiązywano. wiem bowiem, że **każdy naród i państwo znosi i znosić musi na swym żywym organizmie żerowanie najpodlejszych nawet organizacyj** (przykład: komuna).

Nie o to więc chodziło. Udawaniem z głupia frant, że ktoś tam wzdycha, usiłuje Wspólną „zatłamsić" (wasz wyraz), **bolesną dla niego prawdę**, że gdyby na chwilę zaprzestali swej „pięknej roboty", natychmiast młodzież zapomniałaby o nich, jak o koszmarnym złym śnie. Dlatego też muszą się ciągle przypominać.

Było więc cały szereg napaści i denuncjacyj na C. Z. K. R. Teraz przyszła kolej na nas. Na C. Z. M. W.

Oto w numerze 11 „Wici" pjsze się, że „wojenka z młodzieżą" kosztowała C. Z. K. R. 100,000 złotych.

Zamfast polityki na ten temat, którąby **obowiązywała nas w stosunku do organizacji i pisma o czystych celach** w tym wypadku odpowiemy cyframi, stwierdzając dowodnie bezczelną napastliwość i kłamstwo, jaka wyziera z każdego wiersza, przydeptanego **„organu"**, który miał doprowadzić młodzież na podwórko partyjne, a nie udało mu się tego dokonać w zupełności. Stąd złość, zawiść, bezsilność i kłastwo.

A więc wówczas, gdy nie było „wojenki" na naszą **„bezinteresowną i ideową"** pracę, oplwaną przez was dziesięciokrotnie, wroga organizacja C. Z. K. R. **wypłaciła w roku 1927—1928 (do chwli rozłamu) 168,988 złotych.**

Za okres, kiedy rozpoczęła się „wojen ka", za okres kiedy pp. „Cioty" pobier ali pie niądze z kasy C. Z. K. R., a robili waszą ro

ZAWIEJA.

III.

Odpowiedział mu łomot nóg, zdrowo walących w podłogę.

Wian taneczny rozwichrzył się w sobie czarną barwą kapot, białością dobrze krochmalonych koszul i spódnic druchen, rozprężał rozmachanemi w drżeniu, przekrwionemi z radości rękami, co się wzniosły ku górze splecione niby symbol spólnoty.

Zawieja tańczył w pierwszej parze po pannie młodej.

Tanecznicą zawołaną była Anielka. Wparła się też w jego, Zawiejowe, ramiona, że wargi miał na jej włosach, a końce warkoczy twarz mu chlastały nieustannie. Objął ją ręką przytulnie mówił:

— Anielko!

— Cóż tam?

— Jak ten ober zawrotny!

— Aha.,.

— Patrz! Muzykanty się powściekały! Spojrzała. Rzeczywiście było w nich coś niezwykłego. Jurek z rozkolebaną do taktu głową, pochylony, z przymkniętemi oczami, jeździł smykiem po strunach o dotknięciach ledwie uchwytnych, ale tak mocnych, że już nie szły ze skrzypiec dźwięki, ale sama siła rytmem wyposażona, bujna, bez pęt, wolna!

Znów ją dobiegł głos jego:

— Anielko!

— Czego chcesz?

— Kiedy będzie nasze?

— Co „nasze"?

— No... wesele.

— Ach! wesele... bo ja wiem; może i wcale nie będzie...

— Skromnaś.

— Powinnam...

I tańczyli dalej.

Tymczasem wójt podniósł się z ławy, stanął jakoś krzepki w nogach i jął śledzić okiem z poza tańczących przeciwną stronę.

botę, za okres kiedy rozbudowaliśmy rzeczową pracę, obejmując nią młodzież na Pomorzu i w Poznańskiem, kiedyśmy włożyli olbrzymi wkład pracy w przygotowanie konkursów rolniczych na terenach dotąd zaniedbanych, za okres **1928—1929 r. po dzień 1.3 wydaliśmy 182.856 zł.** A więc **rozbudowując pracę, obejmując nią cztery zaniedbywane przez was zawsze województwa kresowe,** gdzieście nie szli z pracą widocznie dlatego, że nie znajdowaliście odpowiedniego oparcia politycznego wydaliśmy zaledwie o **13.868 zł. więcej.**

Jeśli się zważy, że przez lat dziesiątek nie zdobyliście się na obsadzenie instruktora oświatowego w Centrali (etat instruktora oświatowego w Centrali oraz w Województwie Lubelskiem obsadziliśmy od 2-ch miesięcy), oraz dokonaliśmy wszystkiego, co wyżej powiedziane - jest to najlepszym dowodem, że prowadzimy gospodarkę b. oszczędną niźli wy niegdyś. Gospodarkę pieniężną prowadzimy sami. Zasiłki, jakie otrzymujemy z C. Z. K. R. cenimy, jako grosz publiczny, z którego zawsze przed władzami i kontrolą państwową wyrachować się możemy.

Daliśmy na paszkwil rzeczową odpowiedź jak i ile wydaliśmy, zostawiając waszym zwolennikom zapytanie was: **skąd i z jakiego źródła wy otrzymujecie pieniądze i na co je wydajecie?**

Dajcie młodzieży odpowiedź!

K. Grochowski.

Dziwne metody.

„Wici“ niejednokrotnie zawierały artykuły, przemawiające za unifikacją. Jednak fakty przekonywują o tem, że nie są one widocznie traktowane szczerze. Przytaczamy list, który w pewnym stopniu to wyświetli. *Red.*

ODPIS.

Do

Redakcji „W i C I“

w Warszawie.

W numerze 10 „Wici“ z 3 b. m. ukazała się notatka p. t. „Dziwne propozycje“, potępiająca inicjatywę miejscowych organizacji Młodzieży, zdążającą w kierunku połączenia, oraz pouczająca, że: „Powiatowe Zw. M. W. R. P., jako stanowiące oddziały Woj. Zw., nIe mogą w tych sprawach zabierać głosu, że jest to niepraworządnem, ponieważ jest pomijaną droga organizacyjno - prawna i wreszcie, że wprowadza to zamęt do życia organizacyjnego.

Wobec powyższego czuję się w obowiązku wyjaśnić, że:

1. inicjatywa połączenia organizacyj Młodzieży Wiejskiej, działających na terenie powiatu Miechowskiego powstała właśnie ze strony Powiatowego Związku Mł. W. R. P. w osobie pana Puza, prezesa tego Związku.
2. Inicjatywę tę Wojewódzki Związek Mło-

Rozmawiała tam Zamchowa w gronie kum najbliższych. Widać, że nie było wesoło, bo co chwila buchały stamtąd śmiechy, a rozczerwienione twarze przechylały się raptownie w tył, gdy trzeba było nietylko ustami, ale i ruchem gwałtownym dowcip sąsiadek zadokumentować.

Giedruń łypnął oczami w drygu siwych wąsy, przedarł się do nich i jął Zamchową prosić:

— Kumciu, potańcujem!

— Cóż kumoterku, kiej niewiedziano jak...

— O, ady prosto— będziecie sie obracać, wójt siłe majom! — wyrwała się Bystrzyna.

— Ale kiej kości grzechoczą siostro kokochana — tłumaczyła się Zamchowa z widoczną już chęcią do tańca.

— Nic, nic... — mówił Giedruń i już ją wiódł w przytupach nieustannych. a stanąwszy w gęstwie przed muzykantami śpiewał;

„Jurze, jurze, grojze dobrze,
Bo ci się skórecke odrze
Je! hu!“

Tu melodję w gwizdaniu powtórzył, mocno z pod wąsów z ust im cisnął:

— Brzustoskiego! Rozumiecie! tylko gładko, ze staroświecka!

A gdy poszła melodja zwolna, tęsknie, gdy się rozwinęła w spazmach rozgłośnych, poniosła po izbie weselnej, zdało się, że duch dziadków dawnego wczoraj wrócił, że przyjdą tamci z zaklęsłych mogił, co kiedyś skiby lemieszem odwalali, by w radość wnuków spojrzeć.

Zaduma objęła twarze.

— Patrzta — mówił Zamcha — jak tańcuje. Szklankę wody mu na głowie postawić a nie zleci...

Takeśmy dawniej...

Dziś wszystko dziw, jak w oberkach drygluje.

Tu twarz mu się skurczyła, zadrgała. Oczy patrzyły nieruchomo, zda się do wewnątrz, w tamte dni...

A Giedruń wirował równiuteńko, nogę do nogi dostawiał zgrabnie w posunięcich lekkich,

dzieży Wiejskiej w Kielcach, oraz O. Z. M. W. w Miechowie, jakkolwiek powstała ze strony innej Organizacji uważa za moralną, ponieważ przejawia się przez nią faktyczny nastrój młodzieży, domagającej się zlikwidowania walki; natomiast dziwnem jest dla mnie dlaczego Z. M. W. R. P. nie chce przyznać się do inicjatywy, skoro ta powstała w łonie jednego z ognisk Jej Organizacji, dlaczego powyższe uważa za niemoralne i wprowadzające zamęt do życia organizacyjnego, skoro twórcy Z. M. W. R. P. stosowali tego rodzaju metody, zwoływując zjazdy powiatowe a nawet powołując Koła do podejmowania uchwał wówczas, kiedy rozbijano jedność Związku Młodzieży Wiejskiej.

Uważam że stanowisko to dowodzi, że popełniacie Panowie błąd, raz jeszcze powstrzymując młodzież od łączenia się, i ostrzegam, że tego rodzaju postępowanie sprawi, że **młodzież już wkrótce łączyć się będzie ponad waszemi głowami**, i dziś już macie wyraźne zapowiedzi tego, których nie da się wam „zatłamsić“ (darujcie Panowie, ale jest to wyraz z Waszego słownika).

O ile nie zechcecie Panowie zamieścić powyższego w swem piśmie „Wici“, odpis powyższego zamieszczę w „Siewie“.

J. Okólski

Kielce, 4 marca 1929 r.

(Jednocześnie kol. Okólski załącza odpis uchwały Koła, które zupełnie wyraźnie wypowiadało się za unifikacją).

ODPIS.

Koło Młodzieży Wiejskiej
w Podleśnej-Woli
L. dz. 6. 29
dnia 3. III. 29

Oświadczenie.

Koło Młodzieży w Podleśnej-Woli na zebraniu ogólnem w dniu 3. III. 29 uchwaliło jednogłośnie iść po linji unifikacji Związków Mł. i dołożyć wszelkich starań, by likwidacja zatargu Związków Młodzieży nastąpiła w jaknajkrótszym czasie.

Oświadczenie to motywujemy tem, że na rozbiciu takim idea pracy w Kołach Młodzieży cierpi.

Oświadczenie to motywujemy tem, że idziemy po linji zapatrywań i dążeń kolegi prezesa Związku Powiatowego Mł. Wiejskiej Marjana Puza.

Sekretarz (M. P.) Prezes:
podpis nieczyt. (—) *Jan Ordys* (—) *Jan Peroń*

Za zgodność:
Jan Okólski.

zwinnych w okręceniu nagłem po błotnej, bo przecie po tylu już tańcach, podłodze.

Tymczasem gwar się zaburzował wśród młodych.

Głośno zagrzmiał głos Zawiejowy:

— Wiwat Giedruń z Zamchową!

— Wiwat!!!

— Niechże sto lat nam żyją!

— Niech żyją!!! — grzmotem odezwało się w chałupie.

c. d. n.

Wik-Stan.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Z Okręgu Sandomierskiego

Praca w naszym Okręgu wre w całej pełni. Wszystkie Koła z wielką ochotą przystąpiły do konkursów, stawiając na pierwszem planie przygotowanie rolne, z którego doniosłości zdajemy sobie w zupełności sprawę. Obecnie urządzamy kursy przedkonkursowe, — dla łatwiejszej pracy z kilku wiosek wspólnie. Jednocześnie korzystamy z tego, by zawrzeć bliższą znajomość z sąsiedniemi Kołami, gdyż jaknajliczniejsza współpraca najlepsze wydaje owoce.

Nie zaniedbujemy przytem drugiego kierunku naszej pracy—kulturalno-oświatowej. Poza czytaniem pism i książek, oraz wspólnemi pogadankami na najrozmaitsze pożyteczne tematy, wszyscy koniecznie chcemy jechać na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. W tym celu każde Koło przygotowuje przedstawienie, które poza zdobyczą duchową, pozwoli nam osiągnąć fundusze na tę wycieczkę.

Zatem koleżanki i koledzy! Do zobaczenia w Poznaniu. Tam się dopiero bliżej poznamy i nagadamy o naszej pracy, a napewno nie pójdzie to na marne.

Kółkowicz.

Z kursu instruktorskiego C.Z.M.W.



W schronisku.

Do pracy!
(KołoMłodzieży w Omłyńcach, woj. nowogrodzk.)

Po zalegalizowaniu naszego Koła funkcjonowało ono możliwie przez jeden rok. Następnie wskutek ruchawki hurtków podupadło. Agitacja swoje zrobiła—nikt nie chciał płacić składek i zmuszeni byliśmy zaprzestać prenumeraty „Siewu".

Obecnie od 1.VIII 1928 r. praca rozpoczęła się na dobre, składki są wpłacane normalnie, potworzyły się sekcje, jak: sportowa, artystyczna i oświatowa.

Na ogólnem zebraniu z dnia 23.I 1929 r postanowiono prenumerować „Siew", organ Zw. Mł. Wiejskiej.

A. Czech.

Oświadczenie.

Po zorganizowaniu naszego Koła, w początkach roku ubiegłego, nie znając prawdziwej wartości związku, którego organem jest pismo „Wici" i dróg, któremi kieruje się w pracy — zgłosiliśmy swoją deklarację do nich. Po należytem jednak zapoznaniu się z kierunkami pracy w obu związkach, oddaliśmy deklarację do O. Z. M. W. i na tem miejscu oświadczamy, że tylko takową uważamy za prawomocną.

Roch Wielgus,
Prezes Z. M. W. w Krobielicach
pow. Sandomierskiego.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Stawcach
pow. Krasnystawskiego.

Będąc stałym czytelnikiem „Siewu" i widząc częste opisy prac, poszczególnych Kół, które pracują w złych lub dobrych warunkach — (pragnę również i ja coś napisać o naszem życiu organizacyjnem i naszych przeszkodach.

Wieś nasza, znajdująca się na kresach powiatu święci rocznicę założenia swojej organizacji a dniem tym jest 16 marca 1927 r.

Święcimy go uroczyście, ponieważ on otworzył oczy niektórym zacofanym jednostkom, zebrała się w nim młodzież nasza po raz pierwszy, chociaż niebardzo licznie na zebranie we własnej sprawie, na której powzięto myśl założenia Koła. Wniosek przyjęto jednomyślnie, wybrano Zarząd i zabrano się do pracy. Rok pierwszy istnienia naszego Koła nie wykazał dobrych rezultatów, po pierwszem poderwaniu się do czynu przeszedł, nie pozostawiając po sobie znaczniejszych śladów.

Rok drugi istnienia przyniósł dam wiew szlachetnych porywów młodzieńczych, które mimo trudnośęi wielkich, zostają zawsze uwieńczone zwycięswem. Nie zważając na szkodników, którym solą w oku jest nasza organizacja—zaczęliśmy urządzać pomimo najbardziej dającego się odczuć braku lokalu; przedstawienia, zabawy, wieczornice, odczyty z których zbieraliśmy plony nie tylko materjalne, lecz i dźwigaliśmy się kulturalnie. Niezapomnieliśmy spędzić wspólnie „święconego" i „opłatka".

W uroczystym nastroju upłynęły nam te radosne chwile a na pożegnanie płynęły liczne życzenia, przepełnione duchem organizacjnym.

Pracując w warunkach dla nas dość ciężkich założyliśmy skromną bibliotekę, w której się znajdują najpotrzebniejsze podręczniki. Tak idąc naprzód powoli lecz systematycznie kasa nasza powiększa się z dniem każdym, o tyle że mamy zamiar sprowadzić radjo-odbiornik z którego mogła by korzystać cała wieś.

Z kursu instruktorskiego C.Z.M.W.



Widok z Hali Pysznej na dolinę Kościeliską.

Widząc zapał związkowców młodzież „wolnego stanu" i zazdroszcząc wspólnej pracy i godziwej rozrywce od czasu do czasu zapisuje się, przez co powiększa szeregi pracujących. Tak więc idzie u nas praca—choć po-

woli ale naprzód. Wieś Stawce jest mała a młodzieży zorganizowanej jest zaledwie 3-cia część, to jest 20 członków, lecz wytrwałych. Instruktor Kwiatkowski pomimo trzykrotnego wezwania nie raczył do nas przyjechać, przygłaskał nas „takich nam właśnie bojowców trzeba" i nie wiem co się z nim stało. Nauczycielstwo nasze jest obojętne w stosunku do organizacji, pomimo próśb i wskazówek i rady, wymawiają się „mnie to nie obchodzi" i tak płynie czas. A jednak nie tracimy nadziei.

Będąc w niesympatycznem otoczeniu staramy się ażeby ta organizacja, przynosząca nam prawdziwe światło, nie upadła lecz żeby roztaczała coraz szersze kręgi, dążymy do tego całą pełnią sił młodzieńczych, bo tylko organizacja przynosi nam to, czego pojedyńczo nie jesteśmy w stanie osiągnąć. I wytrwamy!

Koło w Waskańcach (woj. wileńskie).

Wioska Waskańce w pow. wileńskim liczy wraz z zaściankami 160 mieszkańców. Śmiało możemy powiedzieć, że chlubą naszej wioski jest Koło Młodzieży, które powstało w 1927 r. Zarząd Koła przez swoją energiczną pracę przyczynia się głównie do zdobycia sobie przez nie takiej opinji. Urządza ono przedstawienia, loterje, odczyty. Za pieniądze z tych imprez uzyskane kupiło radjo, bibljotekę. W roku 1928 założyło Kółko Rolnicze i filję mleczarni niemeńczyńskiej, która bardzo dobrze prosperuje. Słowem dzięki Kołu akcja społeczna w naszej wsi wre i kipi.

Naprawdę czas najwyższy, by młodzież wszystkich wiosek szła śladem młodzieży waskańskiej, by nie było wiosek śpiących, jak dotąd, bo wrogowie wyzyskują na każdym roku naszą ciemnotę i brak organizacji.

K. J.

Z Goryczan Okr. Sandomierski.

Koleżanki i koledzy! Musimy z Wami podzielić się wesołą nowiną, którą sami nie możemy nacieszyć nacieszyć się dowoli. Oto podczas kursu przedkonkursowego jeden z kolegów podał projekt, abyśmy urządzili wspólny ogródek Koła. Ile to było krzyku. Każdy chciał powiedzieć, jak to będzie wyglądało. Bo musicie wiedzieć, że mamy już swój lokal i swoje radjo. Otóż właśnie przed tym domem mamy spory kawałek ziemi i zużytkujemy go pod ogródek. Już się cieszymy. A cóż dopiero będzie, jak przyjdzie lato, jak będziemy mogli rozgościć się w naszym ogródku, umieścić radjo, a cała wieś po całodziennym trudzie będzie słuchała ładnego koncertu! Przyślemy Wam fotografję, bo naprawdę chcemy, żebyście poszli za naszym przykładem, a napewno nie będziecie żałowali.

Wiceprezes Koła *W. Wyrzykowski.*

Z Koła Młodzieży w Koryczanach (pow. olkuski).

Przy czytaniu mego kochanego „Siewu" spotykam z różnych okolic Polski korespondencje czytelników i najrozmaitsze wiadomości, jak młodzież garnie się do oświaty, jak łączy się w Kole Mł. Wiejskiej i t. p. Tylko od nas nikt nie pisze. Myślałby kto może, że młodzież i gospodarze tu śpią i w życiu społecznem nie biorą żadnego udziału. Tymczasem tak nie jest i tu młodzież i gospodarze garną się do oświaty.

W odległości pięciu kilometrów od małego miasteczka Żarnowca, a sześć kilometrów od stacji Kozłów leżą równolegle do siebie dwie wioski, zwane Koryczany. Pod względem liczebności obie wioski są niewielkie, bo liczą zaledwie około stu gospodarstw. Ziemię w naszej miejscowości można zaliczyć po większej części do żytnio-pszennej, która jest odpowiednio ulepszana różnemi nawozami sztucznemi. Z tego względu cały ogół gospodarczy ma się nieźle. Mamy we wsi szkołę pięciooddziałową. Dzieci z pierwszego, drugiego i trzeciego oddziału ugzy nauczycielka Marja Bublówna, a z czwartego i piątego oddziału uczy kierownik szkoły

Z kursu instruktorskiego C.Z.M.W.



Na wycieczkę.

St. Czekala. Obydwoje są szanowani przez tut. gospodarzy, bo uczą dzieci starannie i nie wstydzą się chłopów. Światli gospodarze występowali do władz nieraz w sprawie budowy siedmio-oddziałowej szkoły, ale wśród ogółu gospodarzy niema zgody i jedności, bo znajdują się wśród nich i tacy, którzy żyją „pod ciemną gwiazdą",—mówiąc: „nasz pradziadek i dziadek obszedł się bez takiej szkoły, to i my obejść się możemy."

Obecne stosunki na wsi są niezwykle ciężkie. Praca oświatowo-społeczna i dążenie do postępu trudne, gdyż każdy musi myśleć o tem tylko, jakby opędzić bieżące wydatki i kłopoty. Choć w słabszem tempie, ale stale widać pracę Koła Młodzieży Wiejskiej, które przynosi duże korzyści, bo Zarząd Koła Mł. Wiejskiej składa się z ludzi dzielnych i sumiennych, którzy pracują z poświęceniem nad uświadomieniem młodzieży naszej wsi.

Rozwija się również i Kółko Rolnicze, założone przez ludzi dbających o dobro drobnych rolników. Można więc mieć nadzieję, że w niedalekiej już przyszłości wraz z poprawieniem się stosunków wiejskich te prace przyczynią się do przetworzenia wsi dzisiejszej na wieś przyszłości.

A my młodzi przyjaciele
Oświecajmy się w swem siole,
Bo oświata—to broń nasza,
Mrok ciemności nam rozprasza!

Marjan Guździk.

Dział organizacyjny.

Nowy Okręg Młodz. Wiejskiej.

W dniu 15. II. 1929 r. odbyło się w Pińsku zebranie delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej, poświęcone utworzeniu Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej na terenie pow. Pińskiego.

Zebranie zagaił referent rolny Wydziału Powiatowego Sejmiku p. Paweł Sito. Do prezydjum powołano kol. kol. Krata Szymona, Kopcia Henryka, Lebiedziewskiego Maksyma i Matjasińskiego Czesława.

Przyjęto zreferowany przez kol. Kopcia Henryka regulamin Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Do Zarządu O. Z. M. W. wybrano jednogłośnie Inspektora Samorządu gmin p. Józefa Czerejskiego na stanowisko prezesa, p. Inspektora Stanisława Mroczkowskiego, kol. Golakowicz Jana, Kratta Szymona, Matjasińskiego Czesława, Horeglada Antoniego. Z urzędu weszli do Zarządu kol. kol.: instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich Emma Przewłocka i instruktor O. Z. M. W. Kopeć Henryk.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali kol. kol. Lebiedziński Maksym, Jarmak Teodor i Chichluk Teodor.

Pragnieniem całej naszej gromady jest, by nowy Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej osiągnął w swej pracy wyniki najlepsze zarówno dla swoich członków, jak i całej wsi polskiej.

Zmiana adresu O. Z. M. W. w Łasku.

„Okręgowy Związek Młodz. Wiejsk. w Łasku niniejszem zawiadamia, że z dniem 1 marca b. r. przeniósł swoją siedzibę do Łaska przy ul. Kościelnej Nr. 8. Tamże urzęduje w czwartek każdego tygodnia instruktor przysposobienia rolniczego na pow. Łaski".

Kurs przedkonkursowy w Smardzewicach.

W dniu 17 lutego r. 1929 odbył się kurs przedkonkursowy w Smardzewicach, pow. opoczyńskiego. W domu ludowym, gdzie odbywał się kurs, panował niebywały tłok, tylu się zebrało słuchaczy. Na kursie obecni byli członkowie Koła Młodzieży, Kółka Rolniczego, które kurs ten zorganizowało i Koła Gospodyń.

Wygłosili pogadanki instruktorzy ze Spały pp. Dąbrowski i Kowalski. Przedewszystkiem omówiono cel konkursów, potrzebę ich, następnie szczegółowo hodowlę buraków, prosiąt i kur zielononóżek. W trakcie wykładów prelegenci zadawali dość często pytania, z czego wywiązywała się dyskusja.

Do konkursów zapisało się 18 członków.

Po wykładzie wyświetlili instruktorzy za pomocą latarni projekcyjnej kilkanaście obrazów, przedstawiających sposób gospodarki Duńczyków.

Już drugi kurs przedkonkursowy odbył się w naszym powiecie. Naogół więc przypuszczamy, że wynik konkursów będzie dobry.

Franciszek Koprek, sekretarz Koła.

Z RADJA.

Najważniejsze audycję Polskiego Radja.

Niedziela, dn. 17. III. 29 r. 10.15—11.45. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.10. Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 14.00. Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Uprawa okopowych" wygłosi dr. r. Stan. Leśniewski. 14.20 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Jak się zaznacza postęp w gospodarstwach małych" wygłosi inż. Wojciech Chmielecki. 14.40. „Najważniejsze wiadomości i wzkazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo")—wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. 15.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 17.55. „Boczna antena" — o najnowszych zdarzeniach w nauce i technice—wygł. p. Bruno Winawer. 18.20. Koncert popularny. 19.20. Odczyt pod tyt. „Kiedy będzie wiosna" (Dział „Przyrodoznawstwo") — wygł. dr. Stefan Gumiński. 20.30 Koncert wieczorny.

Poniedziałek, dn. 18.III. 29 r. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny, 15.50—16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 19.30 Audycja międzynarodowa. Transmisja z opery wiedeńskiej, oraz transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol" (do godz. 23.30).

Wtorek, dn. 19.III. 29 r. 12.10 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych dla wsi. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 17.55 Uroczystość radjowa dla żołnierzy z racji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 20.15 Transmisja uroczystej akademji ku uczczeniu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Środa, dn. 20. III. 29 r. 12.10—13.00 Program dla dzieci wiejskich a) p. Janina Krasuska odczyta szereg bajek, b) koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 15.50—16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 17.25 „Skrzynka pocztowa". Korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza". Korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 20.10 Koncert wieczorny.

Czwartek, dn. 21.III. 29 r. 12.35 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. „Polskie piosenki wielkanocne' wygł. p. Z. Lepecka. 17.25 Pogadanka p. t. „Tradycje świąt Wielkiej Nocy" —

wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 17.55 Koncert popołudniowy. 19.10 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Wiosenne roboty w polu“—wygł. prof. St. Biedrzycki. 20.00 Koncert wieczorny.

Piątek, dn. 22.III. 29 r. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 15.50—16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 17.55 Koncert popołudniowy. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Sobota, dn. 23.III. 29 r. 13.10—13 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 15.50—16.45 Koncert z płyt cramofonowych. 19.10 „Radjoodbiornik“ — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 20.30 Koncert wieczorny.

Z ruchu wydawniczego.

Serce Komendanta.

Komenda Główna Związku Strzeleckiego wydała drukiem nowy utwór Bronisława Bekala, autora popularnych sztuk ludowych (Więzień Magdeburga, Montwiłła, Okrzeja, Kapral Szczepan, Pod Belwederem etc.) osnuty na tle przemarszu pierwszej kompanji kadrowej przez ziemię kielecką i obfitujący w szereg silnych i efektownych scen, opartych na historji.

Sztuka powyższa grana będzie w marcu b. r. podczas uroczystej akademji ku uczczeniu dnia Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Egzemplarze zostały zadedykowane przez Komendę Główną Związku Strzeleckiego Marszałkowi Piłsudskiemu i jeden egzemplarz zostanie wręczony Dostojnemu Solenizantowi w dniu 19 marca b. r. przez specjalną delegację Zw. Strzeleckiego.

Utwór ten jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w lokalu Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego w Warszawie Al. Jerozolimskie nr. 27.

Cena egzemplarza 50 gr.

Z Instytutu Oświaty Dorosłych.

Zastęp przygotowanych pracowników oświatowych znów się powiększa. Mamy do zanotowania otwarcie nowego kursu instruktorskiego.

Oto dnia 4 marca rozpoczął się dwumiesięczny oświatowy kurs instruktorski, powierzony Instytutowi Oświaty Dorosłych) dawniej Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych), przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Otwarcie kursu w obecności pp. wiceministrów: Oświaty dr. Sł. Czerwińskiego, Spraw Wewnętrznych dr. M. Jaroszyńskiego, dyrektora Departamentu M. W. R. i O. P. Wł. Słobickiego, Naczelnika Wydziału Oświaty Pozaszkolnej M. B. Godeckiego, Wizytatorów — W. Kuropatwińskiego, J. Cierniaka oraz licznych przedstawicieli instytucyj i organizacyj społecznych dokonał członek Zarządu Instytutu p. A. Konewka.

Po pełnym mocy przemówieniu p. wiceministra dr. Sł. Czerwińskiego o wadze oświaty pozaszkolnej dla rozwoju państwowości polskiej, goście zwiedzili Ognisko Oświatowe — Wolska 44 — gdzie odbywa się kurs.

Po przerwie naczelnik W. O. P. p. M. B. Godecki miał wykład wstępny na temat „Podstawy ideowe pracy oświatowej“.

Słuchacze kursu stanowią zespół wybrany z pośród nauczycieli szkół powszechnych, większość kurat. Okr. Szk. Pomorskiego i Poznańskiego, czynnych instruktorów oświatowych, samorządowych i Kół Młodzieży Wiejskiej, oraz pracowników oświatowych emigracji w Niemczech.

Dobór wybranych prelegentów, przemyślany program oraz poważny zespół słuchaczy gwarantują wysoki poziom pracy na kursie.

Z POLSKI I ŚWIATA

Dymisja ministra Czechowicza.

W poprzednim numerze „Siewu“ pisaliśmy o wniosku posła Woźnickiego w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności za przekroczenie budżetu w 1927/28 r. ministra Czechowicza. W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu, na którem zjawił się minister Czechowicz, by udzielić tych wyjaśnień, jakich żądała od niego Komisja. P. Czechowicz oświadczył na wstępie, że jest ministrem w stanie dymisji. Wkrótce istotnie dowiedziano się w Sejmie, że p. Prezydent Rzeczypospolitej odwołał ze stanowiska ministra skarbu p. Czechowicza, który usilnie prosił o to, ponieważ chciał ponieść odpowiedzialność jako osoba prywatna, nie jako minister.

Następnie p. Czechowicz złożył oświadczenie, w którem podkreślił te okoliczności, które sprawiły, że miał utrudnioną możność zgłaszania do Sejmu wniosków o dodatkowe kredyty. Wielką przeszkodę w tem były tarcia miedzy Rządem i Sejmem. Dalej oświadczył, że wszystkie sumy, wykraczające poza budżet, asygnował na podstawie uchwały Rady Ministrów, nie samowolnie. Chociaż przekroczył preliminarz, **jednak rok budżetowy 1927/28 dał zysku 214 miljonów złotych oraz powiększył majątek państwa o 2 miljardy złotych, bez zwiększenia stawek podatkowych.**

Między innemi powiedział p. Czechowicz: „Osiągnięcie wyższego celu mego życia zawdzięczam wyłącznie i jedynie Marsz. Piłsudskiemu. Jakże mogliście żądać

odemnie, żebym wystąpił wobec niego z wotum nieufności, gdy wam, moim oskarżycielom sumienie wasze nie pozwoliło tego uczynić“,

Zakończył zaś oświadczenie następującemi słowami: **„Proszę jedynie o zaznaczenie w opinji Komisji, gdy wypadnie ona dla mnie nieprzychylnie, że bezwzględne traktowanie zastosowane zostało w dziejach Sejmu polskiego po raz pierwszy do ministra, który miał szczęście uporządkować polskie finanse i zapewnić równowagę budżetową i ustabilizować walutę.**

Po dyskusji zgłoszono dwa wnioski. Jeden z wniosków opowiadał się za przerwaniem dochodzenie, drugi za prowadzeniem go w dalszym ciągu, Przeszedł wniosek drugi o prowadzeniu w dalszym ciągu dochodzenia.

Stresemann obrońcą mniejszości narodowościowych.

W dniu 8 marca minister spraw zagranicznych Niemiec, które przed wojną światową, bez odczuwania wyrzutów sumienia, znęcały sie nad polakami z b. zaboru pruskiego, wystąpił na zgromadzeniu Ligi Narodów z wnioskiem, by stworzyć komisję stałą przy Lidze Narodów, któraby się opiekowała mniejszościami narodowościowemi w poszczególnych państwach, w razie stosowania wobec nich jakiegoś ucisku. Zgłaszając ten wniosek miał na myśli rzekome krzywdy ludności niemieckiej w Polsce.

Z kursu instruktorskiego C.Z.M.W.



W drodze na Pyszną.

Minister Rzeczypospolitej p. August Zaleski w silnem przemówieniu skrytykował projekt Stresemanna. Przeciwko Stresemannowi wypowiedział się też minister angielski Chamberlain, który powiedział, że obrońcami mniejszości mogą być tylko ludzie o „czystych rękach“, wskazywał wię, że rozumie nieuczciwe zamiary Stresemanna, by ograniczyć prawa Polski do jej obywateli. Tak samo ostro skrytykował projekty Stresemanna minister francuski Briand. W ten sposób Stresemann zmuszony był wycofać swoje wnioski, wymierzone przeciwko Polsce, bo nikt ich nie chciał poprzeć.

Z kursu instruktorskiego C.Z.M.W.



Dziś tobie, a jutro mnie.

Premjer Bartel w Gdańsku.

Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej p. Bartel udał się przed kilkunastu dniami do Gdańska, by zetknąć się, osobiście z przedstawicielami Wolnego Miasta. Pan Premjer był bardzo uprzejmie podejmowany przez Senat Gdańska oraz przez Komisarza Ligi w Gdańsku. Świadczyć to może o wydatnem poprawieniu się stosunków między Rzeczpospolitą i Gdańskiem.

Obawa powodzi.

Zima roku bieżącego przyniosła ze sobą ogromną ilość opadów śnieżnych. Śnieg grubą warstwą pokrył ziemie Rzeczypospolitej, co stać się może powodem klęski powodzi w okresie topnienia. Największe niebezpieczeństwo grozi okolicom, leżącym nad wielkiemi rzekami. Władze administracyjne państwa czynią już obecnie przygotowania do tego, by klasce zapobiec. Zrozumiałą jest jednak rzeczą, że tylko przy współdziałaniu całych gromad ludzi uda się w pewnym stopniu klęskę powodzi zmniejszyć. Gdyby klęska nadeszła, co może się stać przy nagłem ociepleniu się, duży obowiązek spadłby na Koła Młodzieży, by stały się jądrem akcji ratunkowej i zapobiegawczej.

Spółdzielczość pionierką postępu.

Roczna produkcja jaj w Polsce dochodzi do liczby ponad dwa i pół miljarda sztuk a konsumcja dosięga zaledwie sumy jednego i pół miljarda sztuk. Ponieważ przy obecnych pracach i staraniach władz państwowych, podjętych za pośrednictwem organizacyj rolniczych, powinna produkcja wzrastać ilościowo i wartościowo, należy podjąć starania w celu umożliwienia i rozszerzenia konsumcji jaj na liczne rzesze spożywców, oraz w celu racjonalnego zorganizowania wywozu.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Ważną jest zatem rzeczą zorganizowanie racjonalnego przechowywania jaj z okresu wydatnej nieśności kur w czasie miesięcy wiosennych i letnich na okres zaniku produkcji jaj, t. j. w jesieni i w zimie. W tym celu zagranicą zastosowano na szeroką skalę chłodnictwo jajczarskie.

W Polsce pierwszą chłodnią do przechowywania jaj uruchomił Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Chłodnia ta pobudowana w Kielcach podług najnowszych wymagań techniki posiada pojemność przeszło 3 miljonów jaj. Już podczas tej zimy Związek Sp. Sp. R. P. dostarczył spółdzielniom 800 skrzyń jaj, przyczyniając się do utrzymania właściwego poziomu cen tego artykułu pierwszej potrzeby.

Ogólnokrajowy Dzień Spółdzielczości.

Wzorem lat ubiegłych ogólnokrajowy Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w niedzielę, dn. 2 czerwca.

W tym celu został utworzony Komitet Dnia Spółdzielczości, który wyłonił z pośród siebie prezydjum w składzie następującym: prezes — p. Janusz Kwieciński, vice-prezesi — dyr. Zygmunt Chmielewski i dyr. Marjan Rapacki, sekretarze — p. J. Bielecki i p. A. Czachyra. Przewodniczącymi poszczególnych sekcyj są: Wydawnicza — p. A. Czachyra, Prasowa — p. B. Przegaliński i Szkolna — p. Fr. Dąbrowski.

Odpowiedzi Redakcji

Koledze Kielakowi. Zdjęć fotograficznych w „Wiciach" jest więcej, aniżeli u nas. Trafnie to spostrzegliście. Dowodzi to, że mają więcej pieniędzy, aniżeli my, jakkolwiek nie chcą się do tego przyznawać. Zdjęcia fotograficzne częstokroć nie są oryginalne, porównajcie różne zdjęcia, a zobaczycie, że są w najrozmaitszy sposób przerabiane, powiększane. Nie można im odmówić jednak sprytu.

Ogólne Zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Okólnikiem z dnia 1 lutego b. r. Nr. 68 C.Z.K.R. zawiadomił wszystkie Wojewódzkie i Okręgowe Związki Kółek Rolniczych o mającem się odbyć **w dniu 20 marca r. b.** w Warszawie w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego Nr. 3-5 Ogólnem Zebraniu Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Drugie zawiadomienie w tej sprawie zostało ogłoszone w „Poradniku Gospodarstw Wiejskich" z dn. 17 lutego r. b.

Obecnie C.Z.K.R. przypomina po raz trzeci, że w myśl statutu w Ogólnem Zebraniu wezmą udział:

1) członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Centralnego Związku Kółek Rolniczych;

2) po dwóch delegatów Zarządu każdego z Wojewódzkich Związków Kółek Rolniczych;

3) po jednym delegacie Zarządu każdego z Okręgowych Związków Kółek Rolniczych, który opłacił do Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych składki członkowskie za bieżący rok budżetowy 1928;

4) po jednym delegacie od każdych pięciu czynnych Kółek Rolniczych. Czynnemi są te Kółka Rolnicze, których członkowie wykupili legitymacje na rok 1928, podpisane przez Prezesa C.Z.K.R. p. T. Wilkońskiego i Kierownika C.Z.K.R. p. W. Czermińskiego.

Porządek obrad przewiduje:

a) Sprawozdanie z działalności C.Z.K.R.

b) Budżet i program prac na przyszły rok budżetowy 1929/30.

c) Połączenie się w jedną nową instytucję społeczno-rolniczą poniższych czterech organizacyj:

1) Centralnego Związku Kółek Rolniczych;

2) Centralnego Towarzystwa Rolniczego:

3) Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich;

4) Centralnego Związku Osadników.

d) Wybory.

e) Referat: „Drobne rolnictwo na Powszechnej Wystawie w Poznaniu".

Gości na Ogólnem Zebraniu nie przewiduje się. Wezmą w niem udział wyłącznie delegaci.

Delegatom na Ogólne Zebranie C.Z.K.R. będą przysługiwać w drodze powrotnej 66% zniżki kolejowe.

O wszelkie informacje, tyczące się Ogólnego Zebrania C.Z.K.R. należy zwracać się do zwierzchnich Wojewódzkich Związków Kółek Rolniczych.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawca: *Centr. Związek Młodzieży Wiejskie*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37.